



Analizy natolińskie

4(4)/2005

RAFAŁ TRZASKOWSKI

W oczekiwaniu na przełom *Sytuacja polityczna we Francji*

Przez ostatnie tygodnie cała uwaga specjalistów analizujących rozwój wypadków w Europie koncentrowała się na Niemczech. Powyborcza sytuacja u naszych zachodnich sąsiadów, a zwłaszcza doniesienia dotyczące nasilających się sprzeczności w łonie wielkiej koalicji, bez reszty zaprzętała uwagę polskich komentatorów. Dopiero ostatnie zamieszki na przedmieściach francuskich miast sprawiły, że większość analityków ponownie zaczęła przyglądać się Francji. Wydarzenia ostatnich miesięcy – odrzucenie traktatu konstytucyjnego, zamieszki na ulicach blisko trzystu francuskich miast oraz utrzymująca się defensywność francuskiej polityki europejskiej ponad wszelką wątpliwość skłaniają do uważnego przyjrzenia się temu, co dzieje się nad Sekwaną.

1. SYTUACJA WEWNĘTRZNA

Sytuacja, w której znajduje się rządzący obóz prawicowy we Francji jest trudna. Francuska gospodarka nie jest w dobrym stanie. Bezrobocie spada nieznacznie i nadal bliskie jest 10%.¹ Wzrost gospodarczy jest tak niski, że minister gospodarki Thierry Breton we wrześniu oficjalnie obniżył prognozy z 2% do 1,5%.² Spada także tempo produkcji przemysłowej. Francja boryka się również z dużym deficytem budżetowym, który osiągnął 3,7% PKB, podczas gdy w strefie Euro dozwolony jest pułap 3%. Dług

wewnętrzny zbliża się do 66% PKB (dozwolony pułap wynosi 60%). Rząd został więc zmuszony do zainicjowania bardzo bolesnych cięć w sektorze publicznym.

Partia rządząca (UMP) nie jest specjalnie popularna i poparcie dla niej stale maleje. W ostatnich miesiącach obniżyło się o kolejne dwa punkty procentowe. Gorsze wyniki osiągają jedynie pozostający na marginesie komuniści oraz Front Narodowy. Poparcie dla Prezydenta Jacquesa Chiraca osiągnęło jeden z najniższych wyników w historii – po rozpoczęciu zamieszek na przedmieściach ufa mu zaledwie 24% Francuzów. Zmiana niepopularnego premiera Jean-Pierre Raffarina na znacznie bardziej lubianego Dominique de Villepina poprawiła trochę sytuację obozu rządzącego. De Villepin jest całkiem niezłe oceniany przez większość francuskich wyborców. Zdecydowanie najbardziej popularnym politykiem prawicy (ale również najbardziej popularnym politykiem w całej Francji) pozostaje jednak obecny minister spraw wewnętrznych i przewodniczący prawicowego UMP Nicolas Sarkozy. Wprawdzie w październiku Villepin wyprzedził Sarkozy'ego w badaniach opinii publicznej (48% do 47%), ale już na początku listopada Sarkozy wrócił na czoło sondaży, choć olbrzymia większość komentatorów przewidywała, że jego ostre wypowiedzi wygłoszone już po rozpoczęciu zamieszek na ulicach Paryża przyczynią się do natychmiastowego obniżenia jego popularności. Tak się jednak nie stało.³

Na początku września rząd premiera Dominique de Villepina zapowiedział reformę francuskiego modelu socjalnego. Tym samym Villepin przyznał, że obecny system wymaga korekt, jeżeli Francja ma się liczyć w Unii Europejskiej. Nie da się jednak ukryć, że reforma ma dosyć ograniczony zakres, a jej charakter w dalszym ciągu przypomina program rządu na wskroś socjalistycznego. Głównym celem Villepina jest zwiększenie wzrostu gospodarczego oraz stymulacja zatrudnienia. Reforma zmierzająca do zwiększenia zatrudnienia zakłada głównie podwyższenie dodatków za podjęcie pracy, wprowadzenie specjalnego dodatku dla najsłabiej zarabiających (wypłacanego co miesiąc, a nie jak do tej pory raz na rok) oraz programu robót publicznych. Villepin wzbogacił reformy o cały szereg dodatkowych korzyści majątkowych dla najbiedniejszych, np. wyrównanie (75 euro) za wzrost cen benzyny.⁴ Zmianom na rynku pracy towarzyszy reforma podatkowa, która miałaby w znaczącym stopniu odciążyć klasę średnią.⁵ Polegała ona na zmniejszeniu liczby stawek podatkowych (z 7 do 4) oraz obniżeniu kwoty wolnej od podatków. Zachowany natomiast zostałby podatek „solidarnościowy” od najlepiej zarabiających. Ekspertki uważają, że plany podatkowe rządu

Villepina w dłuższej perspektywie mogą doprowadzić do podwyższenia, a nie obniżenia obciążeń podatkowych. Poza zapowiedziami wprowadzenia bardziej surowych sankcji za nadużywanie pomocy dla najbiedniejszych reforma prawicowego rządu przybrała więc bardzo zachowawczy charakter.

Jest wielce prawdopodobne, że w 2007 roku walka o kolejną prezydenturę we Francji rozegra się w rodzinie prawicowej, a dokładnie między Dominique de Villepinem a Nicolasem Sarkozyem. Trudno o większy kontrast między obu politykami. Villepin to jeden z najbliższych współpracowników Chiraca, bogaty arystokrata, erudyta i intelektualista, typowy przedstawiciel francuskiego establishmentu, który ukończył elitarną szkołę administracji państwowej (ENA); człowiek, który do tej pory

nie startował w żadnych wyborach. Sarkozy natomiast to klasyczny *self-made-man* - syn węgierskiego emigranta, który od zawsze pozował na *outsidera* i bezkompromisowego wroga systemu kastowego dominującego we francuskiej polityce. Najistotniejsze są jednak różnice programowe. Villepin, podobnie jak Chirac, zachowuje w polityce dosyć dużą dozę zachowawczości, na wskroś przesiąknięty jest specyficznym nad Sekwaną rozumianą polityczną poprawnością (czy chodzi o laickość republiki, czy też kwestie dotyczące imigracji). Mimo prawicowego rodowodu jego poglądy na gospodarkę są w dużej mierze socjalistyczne (obrona francuskiego modelu socjalnego), a w polityce zagranicznej hołduje wizji Francji jako globalnej potęgi (nieprzypadkowo Villepin jest jednym z lepszych biografów Napoleona). Sarkozy jest diametralnie inny. To reformator, świadom konieczności dostosowania francuskiego systemu socjalnego do warunków zmieniającej się rzeczywistości. Sarkozy wydaje się być gotów do podjęcia kroków zmierzających do uzdrowienia francuskiej gospodarki w sposób znacznie bardziej odważny od pozorowanych ruchów Villepina. Minister spraw wewnętrznych nie boi się Francuzom mówić rzeczy niepopularnych, dotyczących choćby laickości republiki (gotów jest na przykład wspierać budowanie meczetów z publicznych pieniędzy po to, aby zwiększyć możliwość kontrolowania ekstremistów) czy też imigracji (opowiada się za wprowadzeniem kwot imigracyjnych dla cudzoziemców według ich przydatności zawodowej i potencjalnej łatwości w asymilacji). Jako jedyny reprezentant francuskiej prawicy popiera także plany wprowadzenia pozytywnej dyskryminacji

Sarkozy gotów

byłby podjąć kroki zmierzające do uzdrowienia francuskiej gospodarki w sposób znacznie bardziej odważny od pozorowanych ruchów Villepina.

imigrantów (system ułatwień w podejmowaniu nauki i pracy), nadanie prawa wyborczego w wyborach lokalnych rezydującym we Francji imigrantom, którzy nie posiadają francuskiego obywatelstwa oraz wprowadzanie ułatwień wizowych dla studentów. Równoległe jednak Sarkozy proponuje bezwzględną walkę z nielegalną imigracją oraz związaną z nią przestępczością.⁶ Minister spraw wewnętrznych jest także autorem radykalnej reformy francuskich uniwersytetów zmierzającej do znacznego zwiększenia swobody w ich zarządzaniu.

Przy pogarszającym się stanie zdrowia Jacquesa Chiraca i jego spadającej popularności jego start w wyborach prezydenckich 2007 roku stoi pod znakiem zapytania. Po tym jak Jacques Chirac trafił do szpitala w związku z zaburzeniami wzroku konfrontacja między Villepinem i Sarkozym zaostriżyła się.⁷ Villepin przedstawia się jako spadkobierca całej tradycji gaullistowskiej, Sarkozy natomiast nawołuje do radykalnego zwrotu w polityce (*rupture*), a Chiraca przyrównuje do postaci Ludwika XVI i zapowiada znacznie dalej idące reformy podatkowe i ekonomiczne. Szef UMP jest zdania, że nie wystarczy korygowanie francuskiego modelu socjalnego. Według słów samego Sarkozy'ego: „Francuzi nie są reakcjonistami, nie tylko nie boją się zmian, ale wręcz ich oczekują.”⁸ Konieczne jest jego zdaniem przedsięwzięcie aktywnych kroków zmierzających do poprawy klimatu dla przedsiębiorców⁹: zmniejszenie obciążeń socjalnych, poprawienie konkurencyjności francuskich firm poprzez obniżenie kosztów oraz zwiększenie elastyczności rynku pracy, choćby poprzez zniesienie zapisów o 35 godzinnym tygodniu pracy.

W ostatnich miesiącach premier Villepin przejął wiele z pomysłów Sarkozy'ego i zaczął je prezentować jako program rządowy. Pod koniec października Villepin zapowiedział realizację planu modernizacji państwa – reformę ubezpieczeń społecznych (ale nie tak głęboką jak chciał Sarkozy), poprawę audytu i zasad finansowania przedsiębiorstw publicznych, usprawnianie funkcjonowania służby zdrowia (wymiana informacji między szpitalami), dostosowanie godzin pracy administracji do potrzeb obywateli, wprowadzenie mobilności pracowników budżetowych (ale nie bezwarunkową redukcję ich liczby). Reformy przedsięwzięte przez Villepina nie są tak radykalne jak pomysły Sarkozy'ego, a celem ich ogłoszenia było również osłabienie konkurenta do schedy po

Villepin *przedstawia się jako spadkobierca całej tradycji gaullistowskiej,*
Sarkozy *natomiast nawołuje do radykalnego zwrotu w polityce*

Chirac'u. Do tej pory Sarkozy reagował spokojnie na 'podkradanie' jego pomysłów przez adwersarzy politycznych. Ostatnio Villepin i Sarkozy wystąpili razem jako dwaj architekci reform modernizacyjnych prawicowego rządu, ale dla wszystkich jest absolutnie jasne, że rywalizacja się nie skończyła.

Trudną sytuację wewnętrzną Francji diametralnie pogorszyły problemy związane z falą ostatnich zamieszek na przedmieściach większości francuskich miast. Wszystko zaczęło się 27 października w podparyskim Clichy-sous-Bois, gdzie dwóch młodych imigrantów zostało porażonych prądem, kiedy schowali się przed policją w budynku mieszczącym transformator. Rozruchy przerodziły się wkrótce w prawdziwą wojnę policji z demonstrantami. Dzieci imigrantów zaczęły palić samochody, niszczyć budynki użyteczności publicznej i atakować policjantów kamieniami. Nicolas Sarkozy zareagował bardzo ostro na wydarzenia na przedmieściach, obiecując całkowite wyępienie wszystkich kryminalistów. Tego typu retoryka tylko podgrzała sytuację - prowokując demonstrantów do jeszcze ostrzejszych wystąpień i równocześnie czyniąc z Sarkozy'ego wroga numer jeden francuskich imigrantów. Przez ponad tydzień ani premier Villepin ani prezydent Chirac nie reagowali publicznie, mając nadzieję, że niefortunne wystąpienie Sarkozy'ego negatywnie wpłynie na jego popularność, dyskredytując jego szanse na prezydenturę. Zamieszki wkrótce wymknęły się jednak spod jakiegokolwiek kontroli, obejmując przedmieścia większości francuskich miast (aż 274 z nich).¹⁰ Rozruchy na skale niespotykaną od maja 1968 zmusiły prezydenta Chiraca i premiera Villepina do podjęcia energicznych działań i do wprowadzenia w życie ustawy o stanie nadzwyczajnym (*l'état d'urgence*), która została uchwalona w trakcie wojny w Algierii w 1955 roku. Francuska prawica zdała sobie sprawę, jak niebezpieczne może być wykorzystywanie całej sprawy dla wewnętrzpartyjnych rozgrywek w momencie, kiedy zagrożone są fundamentalne zasady, na których zasadza się V Republika. Chirac w swoich wystąpieniach telewizyjnych poparł strategię do tej pory głoszoną przez Sarkozy'ego opierającą się na dwóch równorzędnych postulatach: twardej postawy wobec przemocy i bardziej energicznego przeciwdziałania nierównościom społecznym. Rząd Villepina zapowiedział konkretne kroki w tym kierunku – między innymi organizowanie szkoleń dla dzieci, które zakończyły swoją edukację przed ukończeniem 16 lat oraz zwiększenie budżetowego finansowania stypendiów dla „trudnej młodzieży”.

Jeszcze w trakcie trwania rozruchów wszystkie partie lewicowe przypuściły atak na rząd domagając się dymisji Sarkozy'ego. Nawet minister do spraw równości szans w

prawicowym rządzie Villepina, Azouz Begag, negatywnie wypowiadał się na temat zbyt ostrej retoryki ministra spraw wewnętrznych, która według niego podgrzała tylko atmosferę na przedmieściach.¹¹ Głównym celem ataków stała się polityka ministra spraw wewnętrznych. Sarkozy w 2003 roku nakazał bowiem zlikwidować tzw. policję bliskiego otoczenia, a więc system oparty o indywidualną pracę dzielnicowych, którzy próbowali nawiązać bliższy kontakt z ludnością z przedmieść, na rzecz scentralizowanych brygad interwencyjnych znienawidzonych przez młodych imigrantów. Sarkozy reagował na oskarżenia pod swoich adresem ze stoickim spokojem stwierdzając, że zamieszki tylko potwierdzają jego tezę o konieczności zerwania z nieefektywną polityką prowadzoną w latach poprzednich poprzez dogłębną reformę francuskiego modelu socjalnego. Nie ulega wątpliwości, że zamieszki na przedmieściach większości francuskich miast faktycznie dowodzą głębokiego kryzysu, w jakim znalazła się V Republika, a w szczególności porażki polityki, której celem miała być asymilacja imigrantów. Obietnice Prezydenta Chiraca sprzed 10 lat, w których zobowiązywał się do zaradzenia problemom tzw. „wykluczenia socjalnego” pozostały niespełnione.

W związku z różnicą zdań wobec traktatu konstytucyjnego ustanawiającego Konstytucję dla Unii Europejskiej i brakiem jasnego przywództwa obóz lewicowy pogrążony jest w głębokim chaosie. Były francuski premier Laurent Fabius i popierająca go frakcja w obozie francuskich socjalistów od początku debaty na ten temat twierdzili, że traktat konstytucyjny nie jest wystarczająco ambitny w obszarze socjalnym i że w związku z tym należy go odrzucić i negocjować zapisy idące dalej. Szef Partii, François Hollande, był natomiast zdania, że traktat należy poprzeć. Od kwietnia 2002 roku, kiedy to Lionel Jospin nie wszedł do drugiej tury wyborów prezydenckich, partia socjalistyczna jest w kryzysie, co ponad wszelką wątpliwość potwierdziły przygotowania do kongresu partii.¹² Konstytucyjna schizma Fabiusa tylko ten kryzys pogłębiła. Walka o serca zwolenników lewicy prawdopodobnie rozegra się między Fabiusem, Hollandem, Jackiem Langiem, a Dominique Strauss-Kahnem, ministrem finansów i gospodarki w rządzie Jospina. Ostatnio coraz bardziej prawdopodobny wydaje się powrót do gry politycznej samego Jospina, który właśnie wydał książkę pod skromnym tytułem „Le monde comme je le vois” (Świat jak go widzę), w

Trudną sytuację

wewnętrzna diametralnie pogorszyły problemy związane z falą ostatnich zamieszek na przedmieściach większości francuskich miast.

której ostro krytykuje liberalizm i proponuje, w jaki sposób „zmieniać świat”. Socjaliści nie są jednak wcale o wiele bardziej popularni od rządzącej prawicy (tylko o 10 punktów procentowych) a poparcie dla nich ciągle spada (o 5 punktów w porównaniu z kwietniem). Otwartym pozostaje pytanie, w jaki sposób lewica wykorzysta obecny kryzys na przedmieściach wielkich miast.

2. POLITYKA ZAGRANICZNA I POLITYKA EUROPEJSKA

Na problemy wewnętrzne nakładają się problemy w polityce europejskiej. Elity francuskie powoli zdają sobie sprawę z tego, że Francja traci wpływ w Unii Europejskiej oraz, że jej pomysły na dalszy rozwój integracji nie uzyskują szerokiego poparcia. W związku z wewnętrzną sytuacją gospodarczą oraz rosnącą w siłę dogmatyczną, lewicową opozycją, europejska polityka Francji w dużej mierze staje się polityką defensywną i anachroniczną. Świadectwem tego są wysiłki zmierzające do rozwodnienia paktu stabilności (regulującego funkcjonowanie strefy Euro), nawoływanie do zwiększania podatków w nowych państwach członkowskich (straszenie ich cięciami w polityce strukturalnej), poparcie dla obniżania unijnego budżetu (po poszerzeniu i równolegle z coraz większą liczbą celów i priorytetów, jakie Unia przed sobą stawia), coraz bardziej otwarta krytyka unijnej polityki konkurencji (a konkretnie zasad przyznawania pomocy publicznej)¹³, czy też sprzeciw wobec dalszej liberalizacji w obrębie Jednolitego Rynku (zwłaszcza wobec dyrektywy liberalizującej sektor usług w UE). Na osłabienie francuskiej pozycji w Europie decydujący wpływ miało przede wszystkim odrzucenie nad Sekwaną w ogólnonarodowym referendum traktatu konstytucyjnego. Chirac próbował wprawdzie przerzucić odpowiedzialność za blokowanie postępu integracji na Brytyjczyków, czyniąc z nich głównego kozła ofiarnego fiaska negocjacji dotyczących unijnego budżetu na lata 2007-2013, ale udało mu się to tylko częściowo.

Rząd francuski jest w defensywie, która powoli przekłada się na sposób prowadzenia polityki europejskiej. Paryż powoli dostrzega zagrożenie, iż w polityce europejskiej przestanie odgrywać tak dominującą rolę jak dotąd. Politykę francuską cechuje zatem pewna nerwowość przede wszystkim dlatego, że większość ostatnich posunięć Paryża (oraz Berlina) trudno jest uzasadnić interesem całej Unii Europejskiej, a coraz więcej państw Unii zaczyna im się czynnie przeciwstawiać. Dobrym przykładem na poparcie tej tezy jest załamanie się negocjacji ministrów finansów dotyczących rozwodnienia paktu stabilności („uelastycznienia”).

Symptomatyczny jest fakt, że podczas dorocznych konsultacji z ambasadorami Francji Jacques Chirac bardzo mało mówił o Unii Europejskiej. Jego plan podróży na najbliższe miesiące zakładał przede wszystkim promowanie stosunków gospodarczych z azjatyckimi tygrysami (Chirac ma w planach odwiedzenie m.in. Chin, Tajlandii i Indonezji) oraz Ameryką Południową (na liście figuruje Brazylia i Chile).¹⁴ W swoim corocznym przemówieniu Chirac skupił się na problemach poza-europejskich – głównie na francuskich zabiegach o pokój na świecie (Iran, Bliski Wschód, Afryka) oraz na reformie ONZ. Grzegorz Dobiecki przysłuchując się wypowiedziom Chiraca posunął się nawet do postawienia tezy, że „Paryż nie może odnaleźć się w Europie, więc potwierdzenia swojej międzynarodowej roli usiłuje szukać w Azji”.¹⁵

2.1. TURCJA

Kwestia rozpoczęcia negocjacji członkowskich z Turcją i przyjęcia tego kraju do Unii stanowi jeden z najbardziej gorących tematów francuskiej debaty politycznej. Zdecydowana większość Francuzów jest przeciwna przyjęciu Turcji do Unii, ostatnie sondaże wskazują, że za członkostwem Turcji opowiada się zaledwie 11% francuskich obywateli. Do tej pory Jacques Chirac opowiadał się za rozpoczęciem negocjacji z Turcją. Polityka ta spotkała się jednak z ostrą krytyką w obozie prawicowym, której najostrejszym wyrazicielem był Nicolas Sarkozy. Ostatnio Chirac zdaje sobie sprawę z niepopularności swojego zdania. To właśnie Francja jest krajem, który w unijnej Radzie Ministrów mnożyła przeszkody formalne dla rozpoczęcia rozmów akcesyjnych z Turcją. Tak czy inaczej, rozpisanie referendum we Francji dotyczącego zgody na przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej, nawet po pomyślnym zakończeniu negocjacji z tym krajem, jest nieuniknione ze względu na przyjętą poprawkę do konstytucji francuskiej. Nowa formuła negocjacji akcesyjnych zaproponowana Turcji – brak gwarancji członkostwa, nacisk położony na implementację unijnego prawa, liczne okresy przejściowe, brak gwarancji otwarcia rynków pracy – to w dużej mierze rezultat pracy francuskich dyplomatów.

Rząd francuski jest
*w defensywie, która powoli
przekłada się na sposób
prowadzenia przezeń poli-
tyki europejskiej.*

2.2. POLITYKA WSCHODNIA

Tradycyjnie już najważniejszym partnerem Francji na wschodzie jest Rosja. Wiąże się to w jakimś stopniu z psychologią polityki francuskiej, według której Francja jako eu-

ropejskie mocarstwo polityczne i atomowe prowadzi w dalszym ciągu (jako jedyne obok Wielkiej Brytanii) politykę zagraniczną o zasięgu globalnym. Z tego punktu widzenia właściwym partnerem Francji na wschodzie jest Rosja jako partner odpowiedniej wielkości i wagi dla Paryża. Stąd ciągłe dążenie Paryża do uczynienia z partnerstwa z Rosją głównej osi, wokół której miałyby być kształtowana wschodnia polityka całej Unii Europejskiej. W naturalny sposób w sprawach wschodnich z perspektywy Paryża znikają pozostałe państwa Europy Środkowo-Wschodniej jako podmioty mało istotne czy wręcz utrudniające strategiczną politykę Francji względem Rosji – podmioty, które trzeba neutralizować lub trzymać na dystans. To tradycyjne skoncentrowanie francuskiej polityki na Rosji w ostatnim czasie wzbogaciło się o kilka istotnych elementów. Ciężenie w stronę Rosji wzmocnił w ostatnich kilku latach konflikt Paryża ze Stanami Zjednoczonymi na tle wojny w Iraku. Paryż najwyraźniej poszukuje w Moskwie przeciwwagi dla amerykańskiej dominacji w świecie. Aby ten cel osiągnąć, przyciąga do siebie Niemcy, co jest o tyle łatwiejsze, że prawie w 40% niemieckie bezpieczeństwo energetyczne zależy dzisiaj od dostaw surowców energetycznych z Rosji. To przyciąganie Niemiec przez Francję w zbliżeniu do Rosji jest zabiegiem taktycznym, zmierzającym do stworzenia w Europie najbardziej korzystnej konstelacji sił. Jak wyraził to trafnie Jean-Pierre Chevenement, były minister do spraw wewnętrznych w socjalistycznym rządzie Jospina: „Ta francuska wizja Europy oparta jest na niemiecko-francuskim partnerstwie i dobrych stosunkach z Rosją. Tylko wtedy, jeśli my Francuzi i Niemcy będziemy trzymać się razem, będziemy mogli przekonać Rosję, aby nie zbliżała się zbyt do Ameryki. W ten sposób zapewnilibyśmy w Europie na długi czas równowagę”. Wyrazem tej koncepcji stało się pamiętne spotkanie Putin-Schröder-Chirac w Kaliningradzie.

Rusocentryczność francuskiej polityki skutkuje negatywnym podejściem do europejskich aspiracji Ukrainy. Podczas newralgicznych wydarzeń z grudnia 2004 na Ukrainie. Francja była krajem, który w zebraniach Rady Ministrów UE raczej oponował wobec wszelkich propozycji wysłania jednoznacznych sygnałów wsparcia dla demokratycznej opozycji. Należy jednak odnotować, że w ostatnich miesiącach Francuzi błyskawicznie poparli ostre polskie stanowisko wobec reżimu prezydenta Łukaszenki.

2.3. BATALIA O UNIJNY BUDŻET NA LATA 2007-2013

W sporze o unijny budżet na lata 2007-2013 Francja zajmuje stanowisko nad wyraz konserwatywne. Francja była jednym z sygnatariuszy listu szóstki z grudnia 2003 roku, w którym wraz z Niemcami, Holandią, Wielką Brytanią, Szwecją i Austrią nawoływała do tego, aby unijny budżet nie przekraczał 1% unijnego PKB, co oznacza faktyczną redukcję budżetu w ujęciu relatywnym. Co więcej w październiku 2002 roku Francja i Niemcy ustaliły między sobą, co potem zostało potwierdzone przez inne państwa 15, że z negocjacji budżetowych zostaną wyłączone wydatki na rolnictwo (stanowiące ponad 40% budżetu). Tego typu stanowisko oznacza, że jedynym miejscem, w którym można dokonać oszczędności, jest według Francji polityka strukturalna. Polityka strukturalna według planów Komisji składać się ma przede wszystkim (w 78%) z pomocy najbiedniejszym regionom – tzw. cel 1 (poniżej 75% unijnego PKB). Według planów Komisji 22% pomocy należałoby przeznaczyć na pomoc zapóźnionym, borykającym się z problemami strukturalnymi regionom w państwach bogatych (tzw. cel 2), nowy 3 cel miałby objąć regiony nadgraniczne (co ze względu na nasze położenie geograficzne jest wyjątkowo korzystne dla Polski). Francja zgadza się z przeznaczeniem większości funduszy na cel 1, ale postuluje, aby pieniądze zostały przekazane nowym państwom członkowskim. Wbrew pozorom takie rozumowanie nie jest dla Polski korzystne, doprowadziłoby bowiem do ograniczenia bazy politycznej wsparcia dla idei solidarności w państwach starej UE i sprowadziło politykę strukturalną do wymiaru charytatywnego. Paryż walczy o utrzymanie pomocy dla celu 2 (z której korzysta) i jest negatywnie nastawiony do powołania nowego celu trzeciego. Francuzi popierają także wszelkie plany zmierzające do rozciągnięcia polityki kohezyjnej (dziś używanej głównie do finansowania inwestycji infrastrukturalnych i do wsparcia inwestycji w ochronę środowiska) na finansowanie inwestycji technologicznych.

Za fiasko ostatnich czerwcowych negocjacji budżetowych Francja odpowiedzialna jest w równym stopniu co Wielka Brytania. Francuzi nie chcieli nawet słyszeć o możliwości przeglądu sposobu finansowania wspólnej polityki rolnej po roku 2007, a to było warunkiem zgody Brytyjczyków na rozpoczęcie rozmów o zmniejszeniu słynnego budżetowego rabatu. Ostatnio Francja groziła zawetowaniem negocjacji rolnych prowadzonych przez Unię Europejską (pod przewodnictwem komisarza ds. handlu Petera Mandelсона) w Światowej Organizacji Handlu (WTO), gdyż według Paryża Komisja

chciała iść na zbyt duże ustępstwa wobec swoich partnerów.¹⁶ Najważniejsze pytanie, które nasuwa się w kontekście budżetu to, czy Francuzi i Brytyjczycy wykażą się w najbliższych miesiącach większą elastycznością? Ostatnie sygnały są sprzeczne. Na nieformalnym szczycie przywódców Unii Europejskiej w Hampton Court, 27 października, Tony Blair zdając sobie sprawę z kryzysu, w jakim w ostatnich miesiącach znalazły się stosunki między przywódcami najważniejszych państw członkowskich Unii Europejskiej, postanowił załagodzić spór z Francją oraz uzgodnić kierunek polityczny, bez którego niemożliwe byłoby porozumienie na temat unijnego budżetu jeszcze w tym roku. Dla poprawy klimatu francusko-brytyjskiego kluczowe znaczenie miało poparcie udzielone przez Londyn dla zgłoszonej przez Komisję Europejską idei ustanowienia specjalnego funduszu dostosowań do wyzwań globalizacji, przeznaczonego dla mieszkańców regionów, które mają problemy w sproстанiu rosnącej konkurencji światowej. Atmosfera szczytu była na tyle dobra, że Francja przestała grozić zawetowaniem negocjacji rolnych w ramach WTO. Ostatnie spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Brukseli (7 listopada) zakończyło się jednak w mniej optymistycznej atmosferze. Francuski minister spraw zagranicznych Philippe Douste-Blazy oświadczył, że nie może być mowy o obniżeniu wsparcia dla rolników przed rokiem 2013, i że odejście od propozycji złożonych w czerwcu przez Prezydencję luksemburską może doprowadzić do fiaska całego porozumienia budżetowego. Nienajlepiej porozumieniu budżetowemu rokuje także fakt znacznego osłabienia pozycji premiera Blaira, który w Izbie Gmin przegrał prestiżowe głosowanie w sprawie zaostrenia postępowania wobec sprawców podejrzanych o wspieranie terroryzmu. Wszyscy zadają sobie obecnie pytanie czy Blairowi wystarczy autorytetu, aby skutecznie uzasadnić potrzebę ustępstw w sprawie brytyjskiego rabatu budżetowego?

Najważniejsze pytanie, *które nasuwa się w kontekście budżetu to, czy Francuzi i Brytyjczycy wykażą się w najbliższych miesiącach większą elastycznością?*

2.4. DELOKALIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW

Francja należy do tych państw Unii, które najsilniej sprzeciwiają się delokalizacji przedsiębiorstw na terytorium nowych członków Unii, nie chcą otwarcia rynku usług oraz walczą o możliwość prowadzenia protekcyjnej polityki wobec własnych firm. Przenoszenie się francuskich firm m.in. do Polski postrzegane jest jako poważne

zagrożenie, któremu państwo francuskie powinno zapobiegać na poziomie rozwiązań unijnych. Stąd pomysł m.in. Sarkozyego, aby „ukarać” państwa, do których ucieka kapitał szukając miejsc o niskich podatkach, redukcją funduszy strukturalnych. W tych zapowiedziach politycy francuscy znajdowali poparcie niemieckich socjaldemokratów i kanclerza Schrödera. Jest wiele przykładów francuskich firm, które przeniosły produkcję do Polski: Michelin w Olsztynie, Daewoo zamknęło swoje zakłady we Francji i przeniosło je do Pruszkowa, podobnie Thomson przeniósł się z Francji do Żyrardowa. Średnio produkcja w Polsce jest tańsza niż we Francji o ok. 30%.

Stanowisko Francji w sprawie delokalizacji i liberalizacji rynku usług uległo w ostatnim czasie radykalizacji. Przykładem tego może być wyjątkowo ostra reakcja rządu francuskiego na propozycje Komisji Europejskiej dotyczące liberalizacji przepisów w tym zakresie. Jak długo będzie utrzymywała się wyraźna dysproporcja w kosztach pracy, Francja wraz z Niemcami będą naciskać na większy administracyjny centralizm w kwestiach dotyczących swobodnego przepływu kapitału i usług. Ponieważ ta dysproporcja kosztów pracy nie wynika tylko z „socjalnego zacofania” nowych członków, ale z innego modelu i innych potrzeb społeczno-gospodarczych (nowe państwa chcą obniżyć podatki i liberalizować rynek – stare odwrotnie), ten konflikt interesów nie zniknie tak szybko. Francja znajduje się pod coraz silniejszą presją obniżania podatków w krajach Unii Europejskiej. Dotąd „negatywnym” przykładem dla Paryża była Irlandia z niskimi stawkami podatkowymi. Po rozszerzeniu dołączyła do niej Estonia, ostatnio także Słowacja (19% stawka podatkowa). Przykład wydaje się zaraźliwy, gdyż o redukcji stawek podatkowych myśli także Holandia. Przykłady Estonii i Słowacji dostarczają dodatkowych argumentów, że – wbrew temu co twierdzi Paryż – na obniżanie podatków mogą sobie pozwolić tylko bogaci. Słowacja odnotowała po zmniejszeniu podatków znaczący wzrost wpływów do budżetu. Płynące z Polski sygnały, że nowy rząd zamierza zmniejszać podatki, musi stanowić dodatkowy powód dla nerwowych reakcji Paryża.

2.5. LIBERALIZACJA SEKTORA USŁUG

Francja wraz z Niemcami są jednymi z państw, które najsilniej sprzeciwiają się liberalizacji sektora usług w Unii Europejskiej. Projekt dyrektywy przygotowanej jeszcze przez Komisję Romano Prodiego (a ściślej komisarza Bolkensteina) zakładał wprowadzenie zasady kraju pochodzenia w swobodnym przepływie usług. Według tej zasady

ktokolwiek uzyskałby uprawnienia do świadczenia usług w swoim kraju, musiałby zostać dopuszczony do świadczenia usług na terytorium całej Unii, będąc poddany regulacjom kraju pochodzenia. Oznaczałoby to pełną, prawdziwą liberalizację całego sektora i dokończenia budowy Jednolitego Rynku UE. Do tej pory bowiem, mimo iż swoboda świadczenia usług istniała na papierze, przed każdym, kto chciał świadczyć usługi w innym kraju, piętrzyły się setki przeszkód z reguły związanych z odmową uznania jego kwalifikacji lub koniecznością przestrzegania setek specyficznych przepisów, które znacznie łatwiej spełnić było obywatelom danego kraju (znajomość języka, procedur, lokalnej specyfiki etc.). Ponieważ w sektorze usług zatrudnionych jest 70% unijnej siły roboczej raport przygotowany przez niezależnych ekspertów na zamówienie Komisji Europejskiej ocenia, że dzięki liberalizacji sektora w Unii zostałyby utworzone 600 tysięcy nowych miejsc pracy, powodując dodatkową aktywność gospodarczą unijnych podmiotów, szacowaną na 33 miliardy Euro rocznie.

Od początku roku

2005 Francja rozpoczęła ofensywę dyplomatyczną, której celem jest zasygnalizowanie gotowości do zbliżenia z Polską.

Strach przed „polskim hydraulikiem” wydaje się być całkiem realny.¹⁷ Francja i Niemcy tak bardzo boją się konkurencji ze strony nowych państw członkowskich, że postanowiły na szali położyć cały swój autorytet i zablokować projekt dyrektywy. Po ostatnich problemach politycznych nowy przewodniczący Komisji Barroso uległ presji obu krajów (presję wywierali także francuski i niemiecki komisarz – Günther Verheugen i Jacques Barrot) i postanowił dopuścić do „rozwodnienia” tej dyrektywy. Francuski prawicowy dziennik „Le Figaro” skwitował to złośliwym komentarzem wytykającym Barroso, że zbyt łatwo poddaje się francusko-niemieckim sugestiom. Nawet nowe kompromisowe propozycje komisarza odpowiedzialnego za Jednolity Rynek, a tym samym za rzeczoną dyrektywę, Irlandczyka Charlie McCreevy’ego, żeby z zakresu dyrektywy wyłączyć sektory usług publicznych i zdrowia okazały się niewystarczające z punktu widzenia Paryża. Francja i Niemcy nadal oskarżają Komisję Barroso o zbyt ni liberalizm, w czym wtóruje im lewa strona Parlamentu Europejskiego.

3. ZBLIŻENIE W STOSUNKACH FRANCUSKO-POLSKICH

Od końca 2004 roku można zaobserwować stopniowe zbliżenie w stosunkach francusko-polskich. Prezydent Jacques Chirac chce naprawić złe wrażenie, jakie pozostało

po jego wypowiedziach dotyczących kryzysu irackiego, w których doradzał przyszłym państwom członkowskim Unii Europejskiej siedzenie cicho. Francja chce także odzyskać wpływy w naszym kraju, które przez ostatnie lata zostały zredukowane do niespotykanego dotąd w historii poziomu. Francja ponieważ zdaje sobie sprawę, że rozszerzenie UE stało się faktem oraz że nowe państwa członkowskie stanowią poważną siłę polityczną, z którą należy się liczyć. Do francuskich decydentów powoli dociera świadomość, że ignorowanie Polski nie wyjdzie na dobre ambicjom Francji, która nadal przecież chce odgrywać dominującą rolę w Unii Europejskiej. Co więcej, Paryż zorientował się, że istnieją kwestie, w których interesy Polski i Francji mogą być zbieżne oraz że należy dbać o francuskie interesy ekonomiczne w naszym kraju (Francja pozostaje przecież nadal pierwszym zagranicznym inwestorem w Polsce).

Od początku roku 2005 Francja rozpoczęła ofensywę dyplomatyczną, której celem jest zasygnalizowanie gotowości do zbliżenia z Polską. W połowie stycznia 2005 w Warszawie przebywał ówczesny francuski minister spraw zagranicznych, Michel Barnier, gdzie jako pierwszy oficjalnie oznajmił gotowość Francji do zacieśniania stosunków z Polską (z powodów historycznych, kulturalnych i ekonomicznych). 28 lutego 2005 roku odbył się pierwszy szczyt polsko-francuski w Arras we Francji, w którym wzięli udział obaj prezydenci Jacques Chirac i Aleksander Kwaśniewski, ministrowie spraw zagranicznych oraz szereg ministrów odpowiedzialnych za sprawy sektorowe. Podobne szczyty Francja organizuje z innymi dużymi państwami UE (z Niemcami, Wielką Brytanią, Hiszpanią i Włochami). Szczyty Francja-Polska mają być od tej pory organizowane w sposób regularny. W lipcu 2005 roku Nicolas Sarkozy zapowiedział, że chciałby, aby do grupy największych unijnych państw, nieformalnie decydujących o bezpieczeństwie wewnętrznym Unii, dołączyła Polska.¹⁸ Sarkozy widzi w Polsce jedno z państw, które powinno nadać Unii tak jej potrzebnego impulsu do działania. Według słów ministra: „francusko-niemiecki tandem nie może być jedynym napędem poszerzonej Unii Europejskiej i bez wątplenia potrzebuje wkładu Polski”.

Po ogłoszeniu wyników wyborów w Polsce, jeszcze w noc wyborczą, ambasador Francji wręczył prezydentowi-elektowi Lechowi Kaczyńskiemu list gratulacyjny z zaproszeniem do Paryża. Warto się także przyjrzeć tonowi francuskich reakcji na zmianę władzy w Polsce. Podczas gdy wiele komentarzy w prasie niemieckiej miało charakter wręcz histeryczny, Francuzi reagują spokojnie. Dla przykładu były prezydent Francji – Valéry Giscard d'Estaing na łamach „Rzeczpospolitej” z dużym uznaniem wypowiadał

się na temat nowego rządu. Ostatni raport przygotowany przez komisję spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego pod przewodnictwem byłego premiera Edourda Balladura na temat stosunków euro-atlantyckich jest jeszcze bardziej symptomatyczny jeżeli chodzi o zmianę nastawienia Paryża do nowych krajów członkowskich Unii.¹⁹ W raporcie tym jego autorzy przedstawiają polską decyzję wysłania wojsk do Iraku jako w pełni zrozumiałą ze względów zarówno historycznych jak i politycznych. W konkluzji Baladour i Alex Poniatoski stwierdzają, że jeżeli budowanie stosunków partnerskich w Europie ma się stać faktem, to wszystkie strony, w tym Francja, będą musiały porzucić swoje stereotypy i uprzedzenia.

Zbliżenie w stosunkach francusko-polskich staje się faktem. Nie należy jednak mieć jakichkolwiek złudzeń - Francja traktuje je w myśl własnych interesów. Paryż zdał sobie sprawę, że jeżeli nie chce utracić wpływów w poszerzonej Unii Europejskiej, to musi nawiązać współpracę z nowymi państwami członkowskimi oraz przynajmniej w minimalnym zakresie poważnie traktować ich zdanie. Niektórzy francuscy politycy zorientowali się co do ogromu zmarnowanego potencjału - wiele z nowych państw członkowskich było przecież historycznie bardzo pozytywnie nastawionych do Francji. Protekcyjność i ignorowanie ich znaczenia doprowadziły do drastycznego obniżenia wpływów Francji w Europie Środkowej. Postawa Polski w kwestii irackiej oraz sprzeciw większości polskich sił politycznych dotyczący przyjęcia traktatu konstytucyjnego uświadomił Francuzom, że istnieją poważne różnice zdań między Polską a Francją. Paradoksalnie to właśnie twarde stanowisko Warszawy stało się impulsem, który wymusił na Francji zmianę sposobu myślenia o Polsce. Obudzony z letargu Paryż próbuje reagować bliżej nieokreśloną formułą zbliżenia. Nie należy oczywiście przeceniać zainteresowania Francji Polską, ani odbierać go w kategoriach emocjonalnych. Błędem byłoby jednak nie próbować wykorzystać tej zmiany, zwłaszcza że nowy rząd w wielu kluczowych kwestiach ma stanowisko zbliżone do stanowiska Francji.

(listopad 2005)

DR RAFAŁ TRZASKOWSKI: *analityk w Centrum Europejskim w Natolinie, adiunkt w Collegium Civitas w Warszawie .*

ANEKS

Zaufanie do polityków we Francji²⁰

	Kwiecień '05	Wrzesień '05	Październik	Listopad '05
PRAWICA				
- Nicolas SARKOZY	54	53	47	47
- Dominique de VILLEPIN	49	48	48	44
- Michèle ALLIOT-MARIE	42	41	34	39
- Jean-Louis BORLOO	39	40	36	40
- François BAYROU	31	33	28	28
- Philippe DOUSTE-BLAZY	28	29	23	24
- Jacques CHIRAC	28	26	26	24
- Philippe de VILLIERS	20	19	21	17
- Alain JUPPÉ	19	19	17	18
- Thierry BRETON	18	18	18	20
- Jean-Pierre RAFFARIN	-	14	14	14
- Jean-Marie LE PEN	13	12	11	10
- Édouard BALLADUR	10	11	-	-
LEWICA				
- Bernard KOUCHNER	47	50	47	47
- Bertrand DELANOË	49	47	40	38
- Jack LANG	46	43	44	40
- Dominique STRAUSS-KAHN	30	35	33	34
- Lionel JOSPIN	28	32	33	31
- François HOLLANDE	26	28	26	28
- Laurent FABIUS	27	26	22	22
- Jean-Pierre CHEVÈNEMENT	18	17	16	18

Pytanie: „Czy chciałbyś żeby wymienione osoby pełniły ważną rolę w życiu politycznym Francji?”

	Wszyscy wyborcy	Wyborcy lewicy	Wyborcy prawicy
PRAWICA			
- Nicolas SARKOZY	47	26	77
- Dominique de VILLEPIN	44	26	69
- Michèle ALLIOT-MARIE	39	28	61
- François BAYROU	28	31	33
- Alain JUPPÉ	18	12	32
- Jean-Pierre RAFFARIN	14	6	29
- Jean-Marie LE PEN	10	6	15

Pytanie: „Jak oceniasz następujące formacje polityczne?”

	Wszyscy wyborcy ²¹	Wyborcy lewicy	Wyborcy prawicy
Partia komunistyczna			
- Dobra, albo raczej dobra	23	45	5
- Zła, albo raczej zła	60	47	83
- Nie mam zdania	17	8	12
Partia socjalistyczna			
- Dobra, albo raczej dobra	40 (45)	69	20
- Zła, albo raczej zła	46 (44)	27	69
- Nie mam zdania	14	4	11
Zieloni			
- Dobra, albo raczej dobra	42	59	25
- Zła, albo raczej zła	45	34	66
- Nie mam zdania	13	7	9
UDF			
- Dobra, albo raczej dobra	28 (34)	22	44
- Zła, albo raczej zła	55 (50)	69	44
- Nie mam zdania	17	9	12
UMP			
- Dobra, albo raczej dobra	30 (32)	9	66
- Zła, albo raczej zła	55 (54)	83	26
- Nie mam zdania	15	8	8
Front narodowy			
- Dobra, albo raczej dobra	9	3	15
- Zła, albo raczej zła	82	93	79
- Nie mam zdania	9	4	6

¹ Ostatnio minister zatrudnienia Jean Louis Borloo chwalił się, że bezrobocie udało się zbić o 0,1% z 9,9 do 9,8%.

² SocGen przewiduje nawet 1,4%, a niektórzy ekonomiści są jeszcze bardziej pesymistyczni.

³ Sondaż publikowany w aneksie został przeprowadzony na początku zamieszek, ale sondaż przeprowadzony dla dziennika „Le Parisien” już w czasie ich trwania 2 i 3 Listopada potwierdza, iż Sarkozy póki co nie stracił poparcia opinii publicznej. 52% Francuzów dobrze ocenia działania Villepina, a tylko 44% Sarkozy’ego („Paris Match” z 10 listopada), wśród prawicowego elektoratu znacznie większe poparcie ma jednak Sarkozy (dwie trzecie wyborców prawicy mu ufa).

⁴ Dodatkowe wyrównanie Villepin zapowiada dla tych obywateli, których dochody najbardziej ucierpią w związku ze wzrostem cen paliw – a więc dla przykładu rolników oraz kierowców taksówek.

⁵ Głównie rodziny zarabiające rocznie między 10 a 40 tysięcy euro.

⁶ Prezydent Chirac twierdzi, że tego rodzaju pomysły godzą w integralność Republiki.

⁷ W ostatnich dniach otoczenie Chiraca przypuściło gwałtowny szturm medialny na Sarkozy'ego, nie stroniąc nawet od wywoływania skandalu obyczajowego (upubliczniono romans żony Sarkozy'ego Cécylie).

⁸ Wywiad z Nicolasem Sarkozy'm, « *Voir la France telle qu'elle est, pas telle qu'on la rêve* », « Le Monde », 9 września 2005.

⁹ Sarkozy proponuje wprowadzić zasadę, według której żaden Francuz nie powinien być obciążany kwotą większą niż 50% swoich rzeczywistych zarobków.

¹⁰ Do 7 listopada spalonych zostało aż 1400 samochodów, aresztowano 400 ludzi, a blisko 40 policjantów zostało rannych.

¹¹ 63% Francuzów uznało wypowiedzi Sarkozy'ego z początku zamieszek jako zbyt ostre, 66% oceniło politykę obecnego rządu sloganem 'zbyt dużo represji, zbyt mało prewencji' (sondaż publikowany w 'El Pais' z 7.11.2005).

¹² Według wyników ostatniego wewnątrzpartyjnego głosowania 53% członków partii popiera linię przewodniczącego Francisa Hollande'a, 21% w większym stopniu utożsamia się z poglądami Laurenta Fabiusa a 24% woli trio mniej znanych partyjnych działaczy Montebourg-Peillon-Emmanueli.

¹³ Rząd przygotował ostatnio listę francuskich przedsiębiorstw (głównie w przemyśle zbrojeniowym i farmaceutycznym) które chronione byłyby przed zagranicznymi przejęciami. Przed wakacjami natomiast w prasie rozpełtała się histeria związana z możliwością wykupienia koncernu Danone przez Amerykanów. Póki co Komisja Europejska zareagowała z rozdrażnieniem i czeka na konkretne posunięcia rządu francuskiego po to, aby móc je ocenić pod kątem zgodności z prawem europejskim.

¹⁴ Swoją drogą z naszej perspektywy najciekawsza będzie wyprawa Chiraca na Ukrainę.

¹⁵ „Rzeczpospolita”, 2 września 2005.

¹⁶ W tej kwestii jednym głosem mówili zarówno Chirac, Sarkozy, jak i cała francuska lewica.

¹⁷ Ostatnio prawdziwy skandal we Francji wywołała propozycja jednej z poznańskich kancelarii prawnych, która próbowała namówić francuskie firmy transportowe do przenoszenia swoich siedzib do Polski.

¹⁸ Tzw. grupa G-5, w której skład wchodzi Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Hiszpania.

¹⁹ http://www.assemblee-nationale.fr/12/dossiers/europe_relations_etats-unis_english.asp

²⁰ TNS-Sofres z 3 września oraz 27 października 2005. Barometr polityczny zrealizowany na zamówienie dziennika 'Le Figaro'. http://www.tns-sofres.com/etudes/pol/030905_barofig_r.htm

²¹ Porównanie badań – wrzesień- listopad 2005.